

O konieczności powołania ogólnokrajowych organizacji ekologicznych

Ostatnio byłem na rynku mojego miasta Zielonej Góry, gdzie grałem na bębnie do festynu zorganizowanego przez stowarzyszenie Inicjatywa dla Zwierząt, tutejszej dość prężnej organizacji ekologów. Widząc tą organizację, która prezentowała wystawę na tematy ekologiczne, zaobserwowałem iż jej przygotowanie kosztowało członków tego stowarzyszenia bardzo wiele wysiłku, polegającego na zebraniu materiału do ekspozycji itd. Należałoby więc zadać pytanie, czy działalności takich organizacji nie można ulepszyć, ułatwić, poprzez pewną unifikację powtarzalnych czynności, praktyk i standardów działania w skali kraju? Wówczas zamiast dajmy na to 5 dni pracy poświęconej na przygotowanie tej wystawy, wystarczyłoby być może jeden dzień, a reszta czasu mogłaby zostać przeznaczona np. na zbieranie funduszy... Takich ogólnopolskich organizacji w moim odczuciu mogłoby powstać kilka, bowiem istnieje wiele dziedzin w jakie zaangażowane są takie stowarzyszenia i wydaje się logiczne, że jedna organizacja nie może już wszystkich zadowolić.

Kampanie prowadzone przez organizacje ekologiczne najczęściej dotyczą podobnych tematów: praw zwierząt, zdrowej żywności, ochrony przyrody etc. W tej chwili dominującą praktyką jest to, że w każdym mieście naszego kraju materiały, ulotki etc. przygotowywane są osobno. Koszty przygotowywania takich materiałów są w przeliczeniu na ich niski z reguły nakład dość wysokie, wliczając pracę poświęconą na ich przygotowanie. Gdyby działała jedna centrala, która by takie ulotki i inne materiały przygotowywała dla wszystkich inicjatyw ekologicznych w całym kraju, koszty by ogromnie spadły, a same ulotki i materiały informacyjne mogłyby mieć wyższą jakość merytoryczną i estetyczną.

Co więcej, połączone organizacje ekologiczne mogłyby prowadzić wspólną politykę public relations i wydajniej kształtować świadomość ekologiczną działając w skali całego kraju, niż tylko w skali jednego miasta czy regionu. Pozwoliłoby to na łatwiejsze wpływanie na media ogólnokrajowe oraz na wydawanie własnych czasopism. Umożliwiłoby to wypracowanie w ramach jednej





organizacji wysokiego poziomu know-how o sposobie organizowania się, oddziaływania na media, zbierania funduszy etc. Jedna organizacja o ogólnokrajowym zasięgu pozwoliłaby wreszcie stworzyć w Polsce możliwość kariery w zawodzie ekologa-obroncy przyrody pracującego w sektorze pozarządowym.

Co najważniejsze, organizacja działająca pod jedną nazwą w skali całego kraju pozwoliłaby na budowę wyraźniejszego i szerszego wizerunku medialnego niż szereg organizacji działających pod różnymi nazwami i na małym terytorium. Jedno logo, jeden styl graficzny, ujednolicone procedury i stosowanie dopracowanego know-how – oto jakie są elementy sukcesu wykorzystywane przez duże korporacje i sieci handlowe. Rezygnacja z wykorzystywania korzyści skali, jakie rodzą się z takich praktyk, prowadzi do marginalizacji znaczenia organizacji ekologicznych w Polsce, które, ograniczone geograficznie i organizacyjnie, trafiają na kres możliwości rozwoju w dotychczasowej formie. Łączenie się tych organizacji w grupy o wyraźnym, wspólnym image i celach, pozwoli przede wszystkim na dopracowanie technik pozyskiwania funduszy oraz umożliwi ich rozwój we współczesnym systemie gospodarczym, którzy na ogół bazuje na wykorzystywaniu do maksimum korzyści skali.

Dla mnie szczególnie istotne jest powstanie „popularnej” organizacji ekologicznej, nie mającej elitarnego charakteru naukowego (jak na przykład PKE), lecz raczej popularny, praktyczny, unitarny, starający się

dotrzeć z ekologią do zwykłych mieszkańców Polski, a nie np. tylko do gremiów decyzyjnych. Taka organizacja działałaby poprzez akcje bezpośrednie – organizowanie happeningów, rozdawanie ulotek etc. Mieszkając w młodości w RFN sam działałem w takiej „popularnej” organizacji (Greenpeace, który ma oddziały we wszystkich większych miastach RFN) i widziałem ogromny zapał i poświęcenie jej członków. Organizacja ta była częścią innej ogólnokrajowej organizacji i stamtąd czerpała know-how i niemal całość materiałów informacyjnych – ulotek, plakatów etc. Organizacja ta bardzo pręźnie działała w niewielkim, 60-tysięcznym mieście, sumiennie edukując ekologicznie jego mieszkańców różnymi akcjami.

Mam nadzieję, że polscy ekolodzy sięgną wreszcie po doświadczenia krajów Zachodu i zorganizują się w struktury, które pozwolą im się rozwinąć w nowej rzeczywistości gospodarczej. Uważam, że nasz kraj potrzebuje silnych, apolitycznych organizacji ekologicznych. Być może spowoduje to, że wiele osób, które w takie organizacje wejdą i nie odniosą zamierzonych rezultatów, zainteresuje się światem polityki? Organizacje ekologiczne służą przecież nie tylko budowie świadomości ekologicznej Polaków, ale także rozwojowi i rozbudowie świadomości społecznej samego środowiska ekologicznego, które w Polsce wykazuje jednak na ogół dziwny brak zainteresowania wejściem do świata polityki.

Adam Fularz

